Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Stanisława 4. TELEFON 1414. P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 78 Katowice, czwartek 4-go kwietnia 1929. Rok V

Narada u premiera Bartla.

Warszawa. (PAT.) W środę rano wrócił prezydent Mościcki ze Spały, gdzie spędził Święta Wielkanocne.

W południe prezydent Rzplitej odwiedził prezesa rady ministrów profesora Bartla w jego apartamentach prywatnych. Konferencja prezydenta z premjerem trwała około 1½ godziny.

Kanclerz niemiecki chory.

Berlin. (PAT.) Jak donosi „8-Uhr Abendblatt" kanclerz Müller zachorował. Niedyspozycja kanclerza jest poważniejszej natury, niż się to dotychczas wydawało. Jest rzeczą pewną, że kanclerz przed upływem tygodnia nie będzie mógł objąć urzędowania.

Litwa gwałtem chce tworzyć przemysł.

Berlin. (PAT.) „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, że rząd litewski ma zamiar rozszerzyć swój system ceł ochronnych. Mianowicie podnieść chce istniejące cła i stworzyć nowe cła ochronne na cały szereg towarów nawet niewyrabianych dotychczas na Litwie, w tym celu, by zachęcić przedsiębiorców do tworzenia nowych gałęzi przemysłu. Pozatem mają być podniesione cła na wszelkie rodzaje towarów luksusowych.

Nie wie — kim jest.

Hamburg. (PAT.) Policja hamburgska odnalazła na kilka dni przed Wielkanocą w Hamburgu posła do parlamentu duńskiego i byłego posła do sejmu pruskiego z czasów przedwojennych. Nissena, który latem roku ubiegłego zaginął bez śladu. Okazało się, że poseł Nissen zachorował poważnie nerwowo i wówczas przed rokiem stracił zupełnie pamięć i świadomość, kim jest. Obecnie pod opieką przyjaciół poseł Nissen, odnaleziony przez policję hamburgską, powróci do Danji.

Marszałek Joffre chory.

Paryż. (PAT.) Marszałek Joffre wskutek upadku doznał wycięku stawowego i nie opuszcza mieszkania. Ogólny stan zdrowia marszałka nie wzbudza jednak żadnego zaniepokojenia.

Uparty dyktator.

Madryt. (PAT.) Przewodniczący związku akademików zwrócił się do Primo de Rivery z pismem, w którem podkreśla szkody, wyrządzone pod względem intelektualnym i moralnym studentom przez zamknięcie wyższych uczelni. Pismo domaga się złagodzenia zarządzeń, wydanych w stosunku do uniwersytetów. Generał Primo de Rivera odpowiedział, że uznaje zupełnie słuszność wysuniętych zarzutów i jest zdania, że rząd powinien przyczynić się do rozwoju życia naukowego i kształcenia młodzieży jednakże pod warunkiem, że uniwersytety poświęcone będą wyłącznie sprawie rozszerzenia wiedzy. Z chwilą, gdy szkoły wyższe stają się ośrodkiem zaburzeń niepokojących i szkodliwych dla interesów państwa, rząd — oświadczył Primo de Rivera — powinien powziąć postanowienia w sprawie odpowiednich sankcyj karnych.

Przygotowania do akcji na rzecz terenów granicznych.

Berlin. (PAT.) Minister spraw wewnętrznych Severing, który po dymisji ministra terenów okupowanych Guerarda zarządza także i tem ministerstwem, przedłożył parlamentowi memorjały rządu pruskiego, bawarskiego, heskiego, badeńskiego i oldenburskiego o ciężkiej sytuacji gospodarczej terenów okupowanych. Memorjały te mają być wstępem do wielkiej dyskusji, na podstawie której zostałby opracowany wielki plan akcji gospodarczej dla terenów okupowanych i terenów pogranicznych.

Nieustająca propaganda niemiecka.

Berlin. (Tel. wł.) Jako dalszy ciąg konsekwentnej propagandy niemieckiej za Śląskiem, rozpoczętej przez ks. Ulitzkę na wielkiem zebraniu w parlamencie w rocznicę plebiscytu, wygłosił w środę wieczorem przez radjo odczyt przewodniczący północno-niemieckiej grupy związku wiernych Niemcom Górnoślązaków dr. Richter. Odczyt zatytułowany był: kraj pod krzyżem. P. Richter wyraził ubolewanie, że na wschodzie Niemiec niema jeszcze Wielkanocy lecz jest dopiero czas męki. Powtarzając znane argumenty niemieckie o niesprawiedliwym wyroku co do podziału Górnego Śląska, agitował za wydatną pomocą państwa na rzecz Śląska i wzywał do nieustawania w żądaniu rewizji wyroku genewskiego.

Spotkanie Chamberlaina z Mussolinim.

Rzym. (PAT.) Agencja Stefaniego donosi z Florencji: W środę o godz. 11 rano w jednej z dzielnic w okolicach Florencji, gdzie zamieszkał na kilka dni Chamberlain, odbyło się spotkanie angielskiego męża stanu z Mussolinim. W ciągu dłuższej rozmowy Mussolini i Chamberlain po rozpatrzeniu ogólnej sytuacji politycznej stwierdzili raz jeszcze serdeczność stosunków, łączących Anglję i Włochy, oraz istnienie porozumienia obu rządów co do najważniejszych kwestyj politycznych, dotyczących obu krajów. Po tem spotkaniu Mussolini podejmował śniadaniem w ścisłem gronie ministra Chamberlaina i jego małżonkę.

Walka wyborcza w Anglji.


Lloyd George


Ramsay Macdonald


Winston Churchill

W dzień Bożego Ciała, 30 maja, stanie lud angielski do walki wyborczej. Kartką wyborczą zadecyduje, jaki prąd i kierunek polityczny będzie na najbliższe cztery lata decydującym czynnikiem w polityce angielskiej, od której w wielkiej mierze zależy nietylko spokój Europy, skołatanej wstrząsami ostatniej wielkiej wojny światowej, ale również całego świata. Anglja jest obok Francji najsilniejszem mocarstwem europejskiem, a ze swemi kolonjami, t. zw. dominjonami największem mocarstwem światowem. Trzy tylko partje polityczne stoczą walkę o prym polityczny. Na obrazku powyższym widzimy trzech najwybitniejszych przywódców angielskich partyj politycznych. **Lloyd George**, przywódca partji liberalnej; był premjerem rządu angielskiego od 1916 do 1922. **Ramsay Macdonald** przywódca partji robotniczej, „Labour Party", sprawował rządy 1924. **Winston Churchill** obecny kanclerz skarbu angielskiego w konserwatywnym rządzie Baldwina, głowa partji konserwatycznej. Lloyd George i Ramsay Macdonald są zdecydowanymi zwolennikami orjentacji niemieckiej, natomiast konserwatyści angielscy są zwolennikami orjentacji koalicji z Francją na czele. 30 maja staną również po raz pierwszy kobiety angielskie do urny wyborczej i one zadecydują swemi 10 miljonami głosów o zwycięstwie.

Zaprawdę szczęśliwym jest krajem Anglja z swemi trzema partjami politycznemi i szczęśliwymi są wyborcy angielscy, że wybierają tylko pomiędzy trzema stronnictwami.

Spółdzielczość polska w Czechosłowacji.

(Korespondencja własna.)

Mała stosunkowo mniejszość polska w Czechosłowacji posiada nietylko stosunkowo dobrze rozbudowane szkolnictwo państwowe i prywatne, ale także i dobrze prosperujące organizacje gospodarcze. Uważamy bowiem, że o utrzymaniu swego narodowego stanu posiadania decydują nietylko szkoły własne, ale w równiej mierze i samodzielne organizacje gospodarcze, pozwalające ludowi naszemu na ekspansję i samodzielność.

Dwa są typy naszych organizacyj gospodarczych: spożywcze i kredytowe, oba jednak są wybudowane na zasadach spółdzielczości. Z organizacyj spółdzielczych wybija się na pierwsze miejsce Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach, posiadające 104 sprzedajni we wszystkich gminach śląskich, w których żyje ludność polska. Pozatem istnieją tu Stowarzyszenie Spożywcze w Stonawie z 8-ma filjami, oraz Stowarzyszenie „Postęp" w Karwinie z 2-ma filjami. Razem te stowarzyszenia spożywcze mają 18.000 członków, zaś w żywność zaopatrują około 80.000 ludności naszej. Trzy te stowarzyszenia należą do wspólnego Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywczych na Śląsku Czeskim, którego prezesem jest pan Emanuel Chobot. Związek wykazuje prawie 50-miljonowy obrót roczny. Stowarzyszenia te mają 70 własnych realności, olbrzymi inwentarz, co razem wynosi wartość wielu miljonów. Pracownicy naszych spółdzielń są pilnymi działaczami oświatowymi i politycznymi, interesują się wszystkiemi przejawami naszego życia narodowego. W Łazach mamy wielką, wspaniałe urządzoną piekarnię, która dostarcza członkom pieczywo. Nasze stowarzyszenia spożywcze są równocześnie kasami oszczędnościowemi. Członkowie składają tam swe oszczędności, które wynoszą w tej chwili 8 miljonów, zaś udziały członkowskie koło 3 miljonów. Nasze spółdzielnie konkurują tedy doskonale z prywatnem kupiectwem obcem, które zmuszone jest wyprowadzać się stąd, gdyż nie może wytrzymać konkurencji naszej, lepszej jakości towarów oraz ich taniości. Poza tem do Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywczych należy 6 domów robotniczych o charakterze spółdzielczym. Poza tem innych 6 domów robotniczych są własnością spółdzielni. Te domy robotnicze są ośrodkami pracy kulturalno-społecznej.

Spółdzielnie kredytowe charakteru rolniczego skupiają się w Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Czeskim Cieszynie. Ludność rolnicza Śląska Cieszyńskiego nie jest zamożną ze względu na nieprzyjazne warunki klimatyczne i lichą naogół glebę. Większość stanowią małorolnicy, nieliczne tylko są większe gospodarstwa ponad 30 ha. Związek obejmuje 95 członków, t. j. kas kredytowych (Raiffeisena), banków, spółek

rolniczo-handlowe i t. p. Związek wykazuje w ostatnim roku 24 miljony obrotu, zaś majątek jego wraz z funduszem rezerwowym wynosi koło 5 miljonów. Kasy Raiffeisena liczą przeszło 11.000 członków i mają 30 miljonów wkładek oszczędnościowych. Udzieliły one w roku ubiegłym 25 miljonów pożyczek, zaś obrót ich wynosi 55 miljonów.

Najstarszą instytucją kredytową polską na Śląsku jest Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek, istniejące od roku 1873. Towarzystwo to położyło olbrzymie zasługi około sprawy narodowej na Śląsku. Dyrektorem jest wybitny społecznik i finansista pan Leopold Tokarz. Posiada ono 7 filij w własnych wielkich domach. Liczy ono około 6000 członków, a obrót jego wynosił w roku ubiegłym 150 miljonów.

Bank Rolniczy we Frysztacie, istniejący od roku 1895, liczy koło tysiąca członków, a obrót wynosił 10 miljonów.

Do Związku Spółek Zarobkowych należy także Towarzystwo Rolnicze, skupiające ogół polskich rolników na czeskim Śląsku, zorganizowanych w 56 kółkach rolniczych. Wydaje ono miesięcznik „Poradnik Gospodarczy", oraz „Poradnik Spółdzielczy". Ważną rolę w życiu naszych rolników odgrywa spółdzielnia rolniczo - handlowa „Ziemia" w Czeskim Cieszynie, która zakupuje od swoich członków płody rolne i dostarcza im artykułów potrzebnych w gospodarstwie rolnem. Dyrektorem „Ziemi" jest p. Roman Dyba, a założycielem p. poseł Junga. Prezesem Tow. Rolniczego jest zasłużony działacz p. Karol Buzek.

Nieliczna mniejszość polska w Czechosłowacji może tedy poszczycić się pięknym dorobkiem gospodarczym, gdyż przeszło cztery piąte tej ludności są zorganizowane w spółdzielniach, które jej oddają nieocenione usługi, dając jej silne oparcie gospodarcze i uniezależniają ją od obcych instytucyj, niezawsze jej przychylnych. A. K.

Przegląd polityczny

Wojewoda dr. Grażyński o „Volksbundzie".

„Vossische Zeitung" zamieszcza sprawozdanie swego korespondenta z rozmowy z wojewodą Grażyńskim. Według tego sprawozdania podanego bardzo pobieżnie i zaopatrzonego licznemi uwagami korespondenta, Grażyński uważa, że polityka szkolna „Volksbundu" nie ogranicza do troski o wykształcenie dzieci niemieckich. Jest ona agresywna, stara się dzieci polskie, które wcale nie znają języka niemieckiego, umieszczać w szkołach mniejszościowych, aby je germanizować. Przyczyną, że rodzice Polacy zgłaszają swe dzieci do szkół mniejszościowych, widzi dr. Grażyński w nacisku, wywieranym przez przełożonych. Cztery piąte dyrektorów i inżynierów — to Niemcy, na których opiera się „Volksbund" i używa ich do swych celów. A celem tym jest wykazanie, że granicę polsko-niemiecką na Śląsku należy zrewidować. Jest to irredenta. Przeciwko niej broni się dr. Grażyński, a bynajmniej niema nic przeciwko temu, by Niemcy posyłali swe dzieci do szkół niemieckich. Wogóle kwestja szkolna na Śląsku miałaby dla Polski inne oblicze, gdyby Niemcy nie uważali sprawy granic za kwestją otwartą, gdyby ustała propaganda za rewizją terytorjalną. Korespondent Voss. Ztg. dodaje od siebie uwagę, że dla Niemców na odwrót sprawa granic miałaby całkiem inny wygląd, i straciłaby wszelkie praktyczne znaczenie, gdyby Niemcy wiedzieli, że ich prawa kulturalne są w Polsce zabezpieczone.

Zmiany w rządzie polskim.

Od dłuższego czasu prasa stołeczna, a za nią niektóre dzienniki prowincjonalne zamieszczają pogłoski o zmianach, jakie mają nastąpić w rządzie. Mówią o ustąpieniu prezesa ministrów, oraz ministra przemysłu i handlu. Zapowiadano, że zmiany te nastąpią przed świętami. Wszystkie te wiadomości okazały się przynajmniej narazie domysłami. Święta minęły, a rząd jak istniał, tak istnieje nadal. Jeśli jakie zmiany nastąpią, to o nich nikt przed czasem nie będzie wiedział, bo marszałek Piłsudski, który w tych sprawach jedynie decyduje, niema zwyczaju zdradzania swych zamierzeń.

Kłopoty rządu niemieckiego.

Położenie wewnętrzne w Niemczech jest w dalszym ciągu bardzo niejasne. Rząd kanclerza Müllera, nie rozporządzając w parlamencie stałą większością, zdany jest przy każdem przedłożeniu na łaskę przypadku. Jest to stan bardzo niebezpieczny. Ponieważ w obecnych warunkach niema widoków na utworzenie wielkiej koalicji, przeto kanclerz zabiega, aby przynajmniej centrowców nakłonić do zmiany stanowiska, na które weszli, wycofując z rządu swego ministra. Kanclerzowi chodzi przedewszystkiem o uchwalenie budżetu. Wysiłki jego wydały narazie ten rezultat, że socjaliści, demokraci i centrowcy wydelegowali swoich specjalistów finansowych, którzy badają budżet celem uzgodnienia poglądu tych stronnictw na sprawę wprowadzenia nowych podatków, celem pokrycia niedoboru.

Równocześnie rozpoczęto starania o przyciągnięcie do tej współpracy stronnictwa Stresemanna. Widoki jednak są pod tym względem bardzo nikłe.

Kary w Rosji jak za carów.

Rada komisarzy ludowych uchwaliła dekret ustalający warunki i sposób wykonania kary zesłania, czyli deportacji. Ustalone są przez ten dekret 4 kategorje deportacyj: 1) deportacja na okres roku, w okolice Centralnej Rosji Europejskiej, 2) deportacja na dłuższy okres czasu bez obowiązku wypełniania robót przymusowych, 3) deportacja na dłuższy okres czasu z warunkiem robót przymusowych, 4) deportacja na dłuższy okres czasu do bezludnych okolic o ostrym klimacie z warunkiem robót przymusowych. Wymienione formy deportacji według dekretu odpowiadać mają różnym stopniom „przestępstw" wobec państwa sowieckiego.

Umizgi angielsko-rosyjskie.

Pomiędzy Anglją a Rosją trwają od dłuższego czasu naprężone stosunki. Przyczyną tego jest fakt, że rząd rosyjski wszelkiemi siłami dążył do wywołania rewolucji w Anglji, a gdy mu się to nie udawało, w kolonjach angielskich. Zorganizowane dla celów handlowych placówki rosyjskie na terenie Anglji, uprawiały pod tym płaszczykiem agitację rewolucyjną. Rząd angielski nie mógł tego tolerować i zerwał z Rosją wszelkie stosunki.

Ale dla Anglji jest Rosja zbyt cennym terenem zbytu, aby te stosunki mogły trwać wiecznie. Wobec tego angielskie sfery handlowe oddawna zabiegają o nawiązanie stosunków. Obecnie doszło o tyle do porozumienia, że rząd angielski zgodził się na to, by kilku dziesięciu przedstawicieli handlu i przemysłu pojechało do Rosji dla zbadania tamtejszych stosunków i stwierdzenia, czy możnaby wznowić handel angielsko - rosyjski. Podczas przyjęcia, urządzonego na cześć uczestników wycieczki w Moskwie przewodniczący rosyjskiej Izby handlowej wskazał na to, że Anglja powinna prowadzić handel z Rosją w interesie obydwóch państw. Dał też do zrozumienia, że obecnie Rosji nie chodzi już o względy polityczne, lecz o wprowadzenie normalnych stosunków w dziedzinie gospodarczej.

Czy wycieczka ta osiągnie pomyślne wyniki, trudno przewidzieć. Zapewne Anglicy uzyskają jakieś zamówienia, ale nie nawiążą narazie normalnych stosunków. Wiedzą bowiem, że bolszewicy wcześniej, czy później znowu rozpoczną swą agitację rewolucyjną.

Powstanie w Meksyku, a katolicy meksykańscy.

Niektóre dzienniki europejskie, przedewszystkiem lewicowe, rozpowszechniają twierdzenie, że sprawców powstania meksykańskiego należy szukać w katolickich kołach tego kraju. W istocie rzeczy wcale tak nie jest.

Kto zna bliżej stosunki, panujące w Meksyku, ani przez chwilę nie może wątpić, że przyczyna wojny domowej tkwi w realizacji między partją robotniczą, kierowaną przez Calles'a i Morones'a, a tak zwaną partją agrarską, której wodzem był Obregon. Antagonizm obu tych partji stał się tak gwałtowny, że można go było rozstrzygnąć tylko przy użyciu broni. Eksplozja nastąpiła w nocy z 2 na 3 marca r. b. Byłoby grubym błędem widzieć w obregonistach, a więc w przywódcach powstania, zwolenników Kościoła. Przeciwnie, wielu z pośród zrewoltowanych generałów ma na sumieniu okrutne morderstwa, dokonane na księżach i wiernych. Iluż morderstw dopuścił się taki Lopez, który niedawno sam tak marnie skończył? A Cruz? Ale przywódcy wrogiej Calles'owi partji mieli w końcu dosyć krwi i okrucieństwa. Postanawiając przywrócić swobodę Kościołowi w Meksyku, dali wyraz pewnej swej wyrozumiałości. W stanie Sonora uczynili to rzeczywiście. Usiłowaniom tym nie można oczywiście odmówić sympatji; niestety, nadzieje, łączone z niemi, są kruche, ponieważ przemysł północnoamerykański wspiera plany prześladującego Kościół rządu Calles'a przez dostarczanie mu broni i amunicji.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

61) —o— (Ciąg dalszy).

— Irena mi na imię. Zapomniał pan, że nie mówi z Marysią.

— Tak się nazywa moja siostra. Przepraszam za pomyłkę. Ale teraz musimy omówić plan działania. Czy mógłbym dostać kogo do pomocy w ujęciu bandyty?

— O, z pewnością. Rzeźnik naprzykład z przyjemnością weźmie udział. To mocny człowiek. Szewc także przyłączy się do was i weźmie do pomocy czeladnika, zgrabnego chłopaka. Od nas może pójść z panami parobek. Ten nie boi się nikogo, jest tylko trochę głuchy.

— Doskonale. Chodźmy więc prędzej. Czy to daleko jeszcze?

— Nie. Za parę minut będziemy na miejscu.

Nartowski nie puszczał ramienia dziewczyny, mówiąc jej do ucha pochlebne rzeczy.

— Pani zachwyciła mnie, panno Izo.

— Znowu pan zaczyna z przekręcaniem imienia? Ileż to biednych dziewcząt zbałamucił pan dotąd?

— Och, najmocniej przepraszam. Tak jest na imię mojej drugiej siostrze. Mówią o niej, że bardzo ładna. Pani przypomina mi ją strasznie.

— Ileż ma pan tych sióstr.

— Wiem tylko o dwóch.

— Tu jest nasz dom. Niech pan pójdzie ze mną na podwórze, to zobaczymy, czy ów tajemniczy pan jest w pokoju.

Przeszli przez sień. Z podwórza widzieli światło w oknie na pierwszem piętrze.

— Jest — szepnęła panna Irena. — Proszę teraz wyjść przed dom. Na ulicy zaczeka pan na mnie, a ja tymczasem pomówię z rzeźnikiem i szewcem.

Nartowski wyszedł na ulicę i przechadzał się tam i zpowrotem. W tym czasie przejeżdżał tamtędy komisarz Szabelski wracając ze szpitala, po przewiezieniu Sikorskiego. Widząc, że Nartowski jest mocno zajęty sprawą tajemniczego gościa hotelowego, nie zatrzymywał się długo, a gdy w bramie domu ukazała się panna Irena, Szabelski pożegnawszy dziennikarza, odjechał w stronę kopalni „Foch".

Panna Irena miała na twarzy powagę i ożywienie. Przynosiła dobre nowiny, gdyż zarówno rzeźnik, jak i szewc oświadczyli swą gotowość wzięcia udziału w wyprawie, do której czynią właśnie przygotowania.

— Niech pan idzie za mną, panie Tadziu. Ja poprowadzę pana. Proszę mi podać rękę.

Nartowski w wielkiej gorliwości podał dziewczynie obie ręce, w które ujął jej dłoń i przycisnął do ust. Trzymając się panny Ireny, szedł przez ciemną sień.

— To ja kazałam zgasić w sieni światło, — chwaliła się panienka — żeby kto nie zauważył naszych zamiarów.

Orjentujący się błyskawicznie w sytuacji redaktor dodał prędko do dawnych zamiarów nowy i, ujawszy dziewczynę wpół, poszukał jej ust. A ona, nie chcąc widocznie robić sojusznikowi trudności, pomogła mu cokolwiek w akcji, szepcąc tylko:

— Prędzej, prędzej, bo niema czasu.

Więc pan Tadeusz całował prędko i mało dokładnie, nie wybierając miejsca, tak się jednak składało, że mniej więcej trafiał na usta, młode i ogromnie apetyczne.

— Iziczko droga! — szeptał czule, zapominając na chwilę o groźnym bandycie.

— Prędzej Stasiu! — odpowiadała, zważając tym razem mniej na przekręcenie jej imienia, gdy sama uczyniła coś podobnego z jego imieniem.

Nartowski chciał przycisnąć silniej dziewczynę, gdy naraz coś go zamroczyło.

— Co jest?! — krzyknął, chwytając się za tył głowy, bo miał wrażenie, że mu go oderwano.

— To ja, Ignac z drabiną— szepnął jakiś głos w ciemności i Nartowski dowiedział się, że uderzenie w tył czaszki zawdzięcza drabinie obłężniczej, niesionej na podwórze przez głuchawego parobka panny Ireny. Czuła para rozdzieliła się i już w chłodniejszym nastroju podeszła pod ścianę, w której jarzyło się oświetlone okno pokoju.

W bojowym ordynku stali tam uczestnicy wyprawy, a więc srogi i tęgi rzeźnik, przypominający gladjatora nietylko wyglądem, ale i mieczem, zastąpionym zresztą przez długi nóż rzeźnicki. Dalej szewc w skórzanym fartuchu, osłaniającym przezornie jamę brzuszną przed ewentualnem rozpruciem. Ten znów był uzbrojony w duży topór, wypożyczony zapewne z rzeźnickiej zbrojowni. Parobek Ignac, oprócz drabiny, dusił w kieszeni przedmiot, którego powszechnie używana nazwa „brukowiec" pochodziła nie od dzienników, zwanych brukowcami, lecz stąd, że Ignac podjął go z bruku. Był to sobie poprostu gładki kamień wielkości pięści.

Nartowski powitał przygodnych towarzyszy uściśnieniem dłoni. Nie orjentując się w ciemności, podał też rękę Ignacowi, który przez to znalazł się w dość kłopotliwem położeniu. Wybrnął z niego w sposób nieco oryginalny, gdyż w wyciągniętą dłoń redaktora wsunął swojego brukowca, czem niezmiernie zdziwił nieprzywykłego do brania łapówek dziennikarza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pogrzeb śp. dr. Józefa Rostka.

We wtorek po południu odbył się pogrzeb śp. dr. Józefa Rostka, jednego z najstarszych działaczy narodowych na Śląsku, założyciela „Nowin Raciborskich“, a ostatnio naczelnika Wydziału Zdrowia Publicznego przy województwie śląskiem.

Mimo niepogody udział w pogrzebie był niezmiernie wielki. Poza najbliższą rodziną Zmarłego wzięli w pogrzebie udział przedstawiciele władz wojewódzkich z p. wojewodą dr. Grażyńskim na czele, liczne duchowieństwo z Najprzew. ks. biskupem dr. Lisieckim, przedstawiciele miasta, dyrekcji kolei, sądownictwa, Związku akademików z sztandarem, Sokoła, Związku Powstańców, Związku Hallerczyków (także z sztandarami) i innych organizacyj oraz liczni przedstawiciele ze świata lekarskiego, starzy przyjaciele i wielka rzesza dawnych pracowników narodowych na niwie śląskiej. Była także delegacja z Raciborskiego, gdzie Nieboszczyk prawie 30 lat pracował i działał.

Na pogrzeb przybył z Poznania szwagier śp. dr. Rostka, były poseł do parlamentu niemieckiego, marszałek pierwszego sejmu polskiego, p. dr. Trampczyński. Pomiędzy duchowieństwem zauważyliśmy ks. ks. prałatów Skowrońskiego i Puchera, ks. ks. kanoników Kasperlika i dr. Szramka, ks. radcę Robotę proboszcza w Gierałtowicach i wielu innych.

Przed domem żałoby przy ul. Mikołowskiej żegnali Zmarłego: w imieniu władz wojewódzkich wojewoda dr. Grażyński i w imieniu Związku lekarzy pan dr. Biały z Rybnika.. Pan wojewoda w przemówieniu swem podniósł zasługi Zmarłego, który od przeszło lat 40 stał na straży narodowej; jak żołnierz na posterunku. Pracował od samego zarania dla sprawy polskiej z nadzieją, że kiedyś Śląsk doczeka się połączenia z Macierzą. I doczekał się tej chwili. Lecz i za czasów polskich Nieboszczyk nie ustawał w tej pracy, a na odpowiedzialnem stanowisku naczelnika wydziału zdrowia wytrwał do końca życia.

Z domu żałoby wyruszył olbrzymi pochód żałobny do tymczasowego kościoła katedralnego śś. Piotra i Pawła. Na ambonę wszedł Przew. ks. kanonik dr. Szramek (rodem z pod Raciborza), który wygłosił mowę żałobną. W pięknych słowach czcigodny mówca skreślił zbożną działalność Zmarłego jako obywatela, katolika i Polaka. Nieboszczyk, prawie zgermanizowany przez szkoły pruskie, jakby cudem budzi się z letargu, zabiera się do czytania literatury ploskiej i tak rozbudza w sobie tlejącą jeszcze iskierkę poczucia polskiego. Tak było z nami wszystkimi Ślązakami, prostaczkami, a nawet tymi, którzy mieli to szczęście pobierać wyższe nauki. Ci ostatni, nieraz dopiero na uniwersytecie, chwytali za elementarz i uczyli się czytać i pisać po polsku. Dzięki Opatrzności Boskiej i samokształceniu się mamy dziś licznych szermierzy sprawy narodwej pomiędzy którymi Zmarły zajmował czołowe miejsce. Modlitwą za duszę Nieboszczyka czcigodny mówca zakończył swoje przemówienie.

Następnie Najprzew. ks. biskup dr. Lisiecki w licznej asyście odprawił modły przy trumnie, poczem udano się na cmentarz przy ulicy Francuskiej. Kondukt prowadził Najprzy. ks. biskup. Ulice, któremi przechodził pochód żałobny, zapełnione były ludnością. Na cmentarzu, po odprawieniu modłów, Najprzw. ks. biskup w kilku słowach uczcił pamięć Zmarłego, który będąc Ślązakiem, dla Śląska i jego ludu żył i pracował i w nagrodę za to spoczął w wolnej śląskiej ziemi. Wspólną modlitwą za spokój duszy Nieboszczyka zakończono smutny obrzęd pogrzebowy.

Odszedł od nas jeden z najstarszych bojowników narodowych na Śląsku, o którym ze czcią zawsze wspominać będą przyszłe pokolenia. Cześć jego pamięci! Niech odpoczywa w pokoju!

Ze Śląska Opolskiego

Targi i jarmarki w kwietniu na Śląsku Opolskim.

Baborów 30 kwietnia — Bytom 10 kwietnia — Dobrodzień 9 kwietnia (½ dnia) — Gliwice 17 kwietnia (2 dni) — Głogówek 3 kwietnia (bydło, konie) — Głubczyce 23 kwietnia (bydło, konie) — Grotków 16 kwietnia (bydło konie) — Koźle 9 kwietnia (bydło, konie), — Krzanowice 9 kwietnia (bydło, konie) — Nysa 17 kwietnia (kramny) — Nysa 20 kwietnia (bydło, konie), Odmuchów 30 kwietnia (bydło, konie — Opole 23 kwietnia (bydło, konie) — Pruszków 18 kwietnia (bydło, konie) — Sieraków 20-go kwietnia (bydło, konie) — Strzeleczki 4 kwietnia (bydło, konie) — Szurgoszcz 11 kwietnia (bydło, konie) — Toszek 16 kwietnia (bydło, konie) — Władzin 16 kwietnia (bydło, konie) — Wołczyn 3 kwietnie (bydło, konie).

Z Bytomskiego.

Pod mostem kolejowym u wylotu ulicy Piekarskiej w **Bytomiu** napadnięty został właściciel cegielni Tomasz Gałuszka. Napastnik uderzył swoją ofiarę w głowę tak silnie, że G. upadł bez przytomności na ziemię. Po skradzeniu 80 marek gotówki oraz karty cyrkulacyjnej rabuś zniknął niepoznany.

*

Na kopalni „Abwehr“ w **Mikulczycach** w sobotę wielkanocną na szychcie rannej zawalił się ganek na przestrzeni pięciu metrów. Dwóch górników zostało zasypanych, trzech innych odciętych od świata. Ostatnich wydobyto w stosunkowo krótkim czasie, zasypanych zaś dopiero po kilkunastu godzinach, jednego z nich niestety już bez życia.

Na boisku nowych koszar w **Bytomiu** znaleziono zwłoki noworodka, którego pochodzenia nie zdołano stwierdzić.

Z Zabrskiego.

Sąd ławniczy w **Zabrzu** rozpatrywał przed świętami sprawę robotników Edwarda Bogackiego z Szopienic, Emanuela Lelonka z Słupnej i Jana Bąka z Chełmu, oskarżonych o kradzież i niedozwolone przekroczenie granicy. Oskarżeni są zawodowymi przemytnikami. Sąd przekonał się o winie oskarżonych i wydał wyrok, skazujący Bogackiego na miesiąc więzienia, Lelonka na trzy miesiące więzienia i Bąka na 20 dni więzienia lub 100 marek kary pieniężnej.

*

Miasto **Zabrze** wypłaciło na święta 46 tysięcy marek zapomóg dla bezrobotnych oraz dla rencistów małych i socjalnych.

Z Raciborskiego.

Na Odrze w **Raciborzu** zdarzyło się w sobotę w południe nieszczęście. Łódź gimnazjum państwowego najechała na parowiec i zatonęła wraz z pięciu uczniami. Uczniom udało się dopłynąć do brzegu i tak uratować się przed niechybną śmiercią. Łódź została poważnie uszkodzona.

Z Prudnickiego.

Opodal **Prudnika** spłoszyły się konie gospodarza Adolfa Wolnego przed nadchodzącym samochodem. Przytem W. dostał się pod koła wozu, które przeszły przez niego. Nieszczęśliwy odniósł tak ciężkie okaleczenia, że zmarł w kilka godzin po wypadku.

Z Kluczborskiego.

Na rynku w **Wołczynie** pewien młody mężczyzna dostał ataku szału. Uzbrojony w tęgi kij, rzucił się na przechodniów i dwóch z nich okaleczył poważnie. Odprowadzono go na odwach policyjny, gdzie zaczął znowu szaleć, przyczem rozbił całe urządzenie biura policyjnego. Po pewnym czasie dopiero zdołano nieszczęśliwego ubezwładnić.

Smierć we mgle.

Katastrofa, jakiej nie tak dawno temu stał się ofiarą parowiec angielski „Vestris“, przywodzi nam na pamięć zatonięcie okrętu Empress of Ireland w dniu 29 maja 1914 r., przy którem 1030 osób straciło życie. E. Szatmatri opisuje w swej nowej książce, wydanej nakładem Pipera & Co. pod tyt. „Wielkie katastrofy“ w wstrząsający wprost sposób owo zdarzenie. W dniu 28 maja 1914 r. o 3 po południu opuścił wspaniały parowiec Empress of Ireland o zawartości 15000 tonn port Quebeck. Okręt ten płynął olbrzymią rzeką św. Wawrzyńca w kierunku otwartego morza. Około 8-mej wieczorem dały znak dzwonki okrętowe, że czas na kolację. O godzinie 10-tej spadła gruba zasłona mgły, która o północy stała się tak gęsta, że zaledwo kilka set kroków widzieć było można. Kapitan Kendal zarządził więc, aby tylko jeszcze połową pary jechano. Około godziny 1-szej stała się mgła tak gęsta, że nawet w odaleniu kilku kroków nic nie było można dojrzeć. Kapitan przywołał starszego oficera i pierwszego sternika, aby porówno z nimi stać na straży bezpieczeństwa okrętu. W salonie oraz ubikacjach towarzyskich ucichło wszelkie życie; prawie wszyscy podróżni udali się do swych kajut. Kapitan usiłował ustalić, gdzie się właściwie znajdują — było to mniejwięcej to samo miejsce, gdzie przed rokiem odnalazł na swym okręcie długo poszukiwanego zbrodniarza Crippena, którego później oddał był w ręce sprawiedliwości — może myślał właśnie o owym mordercy w chwili, gdy mu się zdawao, że zabłysnęły mu przez mgłę światła jadącego naprzeciw okrętu. Rozkazał dać sygnał syreną i zwolnić bieg okrętu. Telegraf maszynowy zadzwonił, maszyny zatrzymały się a syreny huczały w wilgną ciemną noc. Odpowiedziała syrena innego okrętu, który gdzieś w pobliżu walczył również z mgłą. Lecz gdzie mógł się znajdować? Czy był jeszcze w pewnem oddaleniu, czy też zupełnie w pobliżu? Znów zawyły syreny na Empress of Ireland, gdy wtem nagle zobaczył kapitan z boku swego okrętu wynurzającą się niespodziewanie latarkę ,a po chwili zarys okrętu, wielkiego parowca, zbliżającego się ze straszliwą szybkością. Mógł on być mniejwięcej jeszcze pięćset lub może tylko trzysta lub dwieście metrów oddalony. Kapitan skoczył do telegrafu, kolby poruszyły się, sternik przerzucił ster na lewy bok okrętu, lecz w tej chwili wynurzył się ze mgły przed oczyma tych trzech przestraszonych mężów ostry dziób obcego okrętu... straszliwy huk i trzask... i Empress, w której kajutach, nie przeczuwając nic złego, spało 900 ludzi, zadrżała we wszystkich swych częściach i położyła się na lewy bok. Norweski parowiec węglowy Storstadt, wielki nowoczesny okręt stalowy z pojemnością 11000 tonn, pełen węgli, uderzył w bok okrętu i zniknął potem zaraz jak upiór jakiś we mgle.

We dwie minuty później — było to o 2-giej godzinie 37 minut — usłyszał iskrowy telegrafista, pełniący nocną służbę w rządowej stacji Rimouski, trzy razy raz za razem znak SOS. Dwa rządowe parowce, leżące właśnie w porcie pod parą, natychmiast podniosły kotwicę i stanęły 20 minut później w miejscu nieszczęścia, lecz zastały tylko jeszcze kilka łodzi i setki ludzi, pływających z pasami ratunkowemi lub przyczepionych do szczątek drzewa — z parowca samego już ani śladu nie było. Tragedja okrętu Empress of Ireland trwała zaledwie 10 minut. W 10 minutach zatonął śmiertelnie raniony okręt, zabierając ze sobą więcej niż tysiąc ludzi. Ciężko naładowany parowiec węglowy, idący głęboko, trafił swoim dziobem stalowym w sam środek Empressy, tam właśnie, gdzie się maszyny znajdowały, rozdzierając cały jej bok lewy aż do wnętrza. Płyty stalowe Empressy zostały przecięte, jak gdyby były z cyny. Z rozszalałą mocą wtargnęła woda do wnętrza, zalewając naprzód wszystkie dolne ubikacje i kocioł parowy, którego eksplozja zadała okrętowi cios śmiertelny. Parowiec ten był zaopatrzony we wszelkie nowoczesne przyrządy bezpieczeństwa, jak n. p. w szczelne i dla wody nieprzystępne komory, w iskrową telegrafię i aparaty podwodno-sygnałowe. Łodzie ratunkowe miały miejsce dla 1860 osób, a więc dla daleko większej ilości, niż się na okręcie znajdowała, pogoda była piękna, morze zupełnie ciche i gładkie, wybrzeże znajdowało się w pobliżu ,tak że pomoc w krótkim czasie na miejscu stanąć mogła — wszystko to nic nie pomogło.

Zabrakło czasu! Nie było go, aby pasażerów pobudzić, rozdzielić ratunkowe pierścienie i pospuszczać łodzie ratunkowe. Większa część pasażerów, niemal wszyscy, spali już w najlepsze, gdy zderzenie nastąpiło, nie mogli więc swych kajut poopuszczać, ponieważ korytarze dolne natychmiast napełniły się woda. Większa ich część odczuła tylko wstrząśnienie i zbudziła się dopiero wtenczas, gdy woda zaczęła się wciskać do kajut. Potopili się jak myszy. Z nie samowitą szybkością odegrała się cała ta tragedja. Po zderzeniu pogasły zaraz światła elektryczne, tak, że walczący o życie ludzie w zupełnej ciemnicy się poruszali. Kapitan pozostał na moście komendowym, napominając służbę okrętową i pasażerów, aby zachowali spokój. „Nie mamy minuty do stracenia“ — wołał. „Jeśli drzwi zamknięte, wyłamać je! Nie zapominajcie najprzód kobiet i dzieci!“ Głosu jego już prawie słyszeć nie było można, — krzyk i narzekania setek ludzi, zagłuszał go. Ci nieliczni, którzy zdołali wydostać się na pokład, czołgali się na czterech po ciemnym pokładzie, szukając w rozpaczy pierścieni ratunkowych. Służba okrętowa usiłowała spuścić łodzie ratunkowe, lecz okręt opuszczał się coraz więcej na bok, tak, że w kilku minutach pokład stał się tak stromym, że ustać na nim już nie było można. Potem zostało wszystko zmyte wodą, a połowa nieszczęśliwych, walczących w wodzie o życie, została wciągnięta w głąb, wirem tonącego okrętu porwana. Na okręcie znajdowało się 1367 osób, z tych 413 służby okrętowej i 954 pasażerów. 337 osób udało się wyratować, 1030 utopiło się. Z pasażerów pierwszej klasy zdołano tylko dwóch wyratować.

Wyratowanych przewieziono do Rismousi, gdzie przy wyładowaniu odegrały się sceny serce krwawiące. Niemal wszyscy byli zupełnie nadzy, tak, jak z łóżek powyskakiwali. Mężczyźni i kobiety błąkali się w koszulach przy blasku pochodni, szukając swych członków rodziny. Wielu otaczało szlochając i płacząc swych bliskich i przyjaciół, ponieważ okręty ratunkowe zabierały ze sobą nietylko żywych, lecz także setki pływających trupów. Nie było ani lekarza, ani też nie było można dostać lekarstw, ponieważ pociąg z pomocą, wysłany natychmiast z Quebeck, wykoleił się był krótko przed stacją Rissmousk. Dopiero w rannych godzinach przybyła pomoc dla wyratowanych, którzy tak długo bez niej obywać się musieli. Wtenczas zawinął także do portu mocno uszkodzony z wgniecionym dziobem parowiec węglowy, który zatopił Empress. Po zderzeniu popłynął on dalej, ponieważ kapitan jego był zdania, że wielki parowiec, z którym się zderzył, mniej został uszkodzony, niż jego własny okręt. Nie miał on wcale pojęcia, jaka tragedja odegrała się w pobliżu niego. Śledztwo wykazało niewinność jego. Nikt nie był winien temu straszliwemu nieszczęściu prócz mgły, owego najsroższego nieprzyjaciela żeglugi, przeciw któremu dotąd jeszcze skutecznego środka nie wynaleziono.

M. H.

Teatr Polski w Katowicach.

„Obrona Częstochowy."

We czwartek dnia 4 kwietnia o godz. 7.30 wieczorem ukaże się po raz trzeci widowisko religijno-patrjotyczne „Obrona Częstochowy." Świetlaną postać bohaterskiego przeora Paulinów Augustyna Kordeckiego kreuje dyr. W. Nowakowski. Poza tem w wykonaniu bierze udział cały zespół artystów dramatu. Bilety wcześniej do nabycia w Kasie Teatru. Tel. 24.48.

Wielki Wieczór Baletowy w Teatrze Polskim.

W sobotę dnia 6 kwietnia o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się w Teatrze Polskim premjera Wieczoru Baletowego, na którego program złożą się: 1) Wesele na Kujawach) balet regionalny w 1 akcie ze śpiewami; scenarjusz i muzyka F. Nowowiejskiego. 2) Danse Macabre muzyka Saint Saensa. 3) Wielkie Divertisseanet baletowe. Układ taneczny i reżyserja baletmistrza W. Wierzbickiego. W wykonaniu weźmie udział powiększony zespół baletowy, szkoła baletowa, oraz chór operowy. Dyrygować będzie kapelmistrz L. Hładyłowicz. Dekoracje J. Gerlacha. Na premjerę „Wesele na Kujawach" przyjeżdża kompozytor Prof. Feliks Nowowiejski, twórca opery „Legenda Bałtyku."

Teatr Polski w Sosnowcu.

W sobotę, dnia 6 kwietnia o godz. 7.30 wieczorem w sali Teatru Miejskiego w Sosnowcu wystąpi gościnnie zespół Teatru Polskiego z Katowic i odegra sensacyjną sztukę „Mandaryn Wu." Bilety do nabycia w Księgarni WP. Czechowicza.

Teatr Polski w Gliwicach.

W piątek, dnia 5 kwietnia odegra Teatr Polski w Gliwicach operę komiczną Straussa „Noc w Wenecji."

Teatr Polski w Cieszynie.

W piątek, dnia 5 kwietnia odegra Teatr Polski w Cieszynie pełną humoru komedję Bałuckiego „Piękna żonka." Bilety do nabycia w Księgarni „Kresy."

Repertuar:

Czwartek, dnia 4 kwietnia „Obrona Częstochowy" o godz. 7.30 wieczór.

Sobota, dnia 6 kwietnia „Wesele na Kujawach", 7.30, premjera.

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 3 kwietnia „Noc w Wenecji", Tarnowskie Góry.

Środa, dnia 3 kwietnia „Mandaryn Wu", Król. Huta.

Piątek, dnia 5 kwietnia „Noc w Wenecji", Gliwice.

Piątek, dnia 5 kwietnia „Piękna żonka", Cieszyn.

Sobota, dnia 6 kwietnia „Mandaryn Wu", Sosnowiec.

Zaciąg ochotniczy w roku 1929.

Na zasadzie artykułu 69 ustawy o powsz. obow. wojsk. do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani w r. 1929 mężczyźni, urodzeni w latach 1909, 1910 i 1911.

1. Ochotnicy, nie posiadający warunków do skróconej czynnej służby wojskowej, mogą być przyjmowani do: piechoty, czołgów, żandarmerji, kawalerji, samochodów pancernych, artylerji, lotnictwa, saperów, łączności i marynarki wojennej — nie będą natomiast przyjmowani do: taborów, samochodów, służby zdrowia, służby uzbrojenia i służby intendentury (baonów administracyjnych).

2. Ochotnicy, mający warunki do skróconej czynnej służby wojskowej mogą być przyjmowani do piechoty, kawalerji, artylerji, lotnictwa i marynarki wojennej. Do saperów i saperów kolejowych oraz łączności mogą być przyjęci tylko tacy ochotnicy, którzy posiadają odpowiednie wykształcenie techniczne — nie będą natomiast przyjmowani do czołgów, żandarmerji, samochodów pancernych, taborów, samochodów, służby zdrowia, służby uzbrojenia, służby intendentury (baonów administracyjnych).

3. Do lotnictwa mogą być przyjmowani:

a) ochotnicy z prawem do skróconej czynnej służby wojskowej — tylko w charakterze personelu latającego (na pilota lub obserwatora);

b) ochotnicy bez prawa do skróconej czynnej służby wojskowej — również tylko w charakterze personału latającego (na pilota lub strzelca samolotowego).

Do obsługi technicznej w lotnictwie ochotnicy przyjmowani nie będą.

W podaniach o przyjęcie do wojsk lotniczych powinien ochotnik wyraźnie zaznaczyć, że zgłasza się do służby personału latającego.

4. Termin wnoszenia podań do P. K. U. przez osoby ubiegające się o przyjęcie w charakterze ochotników do służby wojskowej upływa dnia 1-go lipca br. z wyjątkiem ochotników zgłaszających się do lotnictwa w charakterze personału latającego, którzy powinni wnieść podania w następujących terminach

a) ochotnicy bez prawa do skróconej czynnej służby wojskowej — do dnia 1 czerwca br.:

b) ochotnicy z prawem do skróconej czynnej służby wojskowej — do dnia 20 czerwca br.

5. Przegląd wojskowo - lekarski ochotników przez komisje poborowe odbędzie się zasadniczo w czasie głównego poboru rocznika 1908. Termin stawienia się ochotników przed komisją poborową będzie podany w obwieszczeniach o poborze rocznika 1908.

6. Ochotnicy, o ile odpowiadają wymaganiom fizycznym dla danego rodzaju broni ustalonym, mają prawo wyboru broni w ramach określonych w pkt. 1 i 2. Prawo wyboru formacji ochotnikom nie przysługuje.

Program radjowy.

Czwartek, 4 kwietnia 1929.

Katowice, fala 416.1 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 13.00 Komunikaty z Warszawy — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych — 16.00 Płyty gramofonowe — 16.15 Słuchowisko z Krakowa dla dzieci i młodzieży — 16.45 Dalszy ciąg koncertu gramofonowego — 17.00 Odczyt II: Z dziejów miasta Rybnika — 17.25 Skrzynka pocztowa — 17.55 Koncert z Warszawy — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Odczyt: Zasady nowego polskiego postępowania karnego — 19.35 Nauka o telegraficznych znakach — 20.15 Koncert z Krakowa — 21.15 Słuchowisko z Poznania — 22.00 Komunikaty z Warszawy — 22.30.

Warszawa, fala 1.395.3 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12,10 Płyty gramofonowe — 14.50 Komunikaty — 15.10 Odczyt — 15.35 Polityka zagraniczna — 16.00 Komunikat — 17.00 Książki — 17.25 Pogadanka dla pań — 17.55 Koncert — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Rolnictwo — 20.00 Koncert — 22.30 Muzyka.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.56 Sygnał czasu; hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 16.15 Słuchowisko dla dzieci — 17.00 Pogadanka dla pań — 17.25 Literatura grecka — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Lekcja ang. — 20.00 Hejnał — 20.15 Koncert — 22.30 Muzyka.

Poznań, fala 336,3 m.: 7.00 Gimnastyka — 13.00 Sygnał czasu, płyty gramofonowe — 14.00 Giełda — 14.15 Komunikaty — 16.45 Słuchowisko literackie — 17.15 Znaki Morse'a — 17.30 Odczyt — 17.55 Koncert — 18.50 Nadprogram — 19.15 Rolnictwo — 19.40 Skrzynka rolnicza — 20.00 Lekcjar franc. — 20.30 Koncert — 21.15 Słuchowisko: Nawiedzeni — według dramatu Zegadłowicza.

Wrocław, fala 321,2 m.:

Gliwice, fala 326,4 m.: 16.30 Koncert — 19.35 Lektura ang. — 22.30 Muzyka z Gliwic.

Berlin, fala 475,4 m.: 15.30 Odczyt: Teatr wędrowny — 16.00 Odczyt: Sztuka a publiczność — 16.30 Pogadanka o powieści — Zuckera — 17.00 Koncert — 19.00 Przegląd socjalno-polityczny — 19.30 Zawód nauczyciela — 20.00 Śmiejący się małżonek, operetka.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 Poranek muzyczny — 15.15 Nadawanie obrazów — 16.00 Koncert — 19.00 Odczyt: Mieszkanie a gruźlica — 20.05 Węgierskie pieśni — 20.30 Wesoły wieczór.

Piątek, dnia 5 kwietnia 1929.

Katowice, fala 416,1 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych — 16.00 Płyty gramofonowe — 17 00 Wykład historji Polski — 17.25 Odczyt z Krakowa: Działalność naukowa śp. prof. dr. Jana Łosia — 17.55 Koncert z Warszawy — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Odczyt: Koleje języka urzędowego na Górnym Śląsku — 19.45 Sport. — 20.00 Pogadanka muzyczna z Warszawy — 20.15 Koncert z Warszawy — 22.00 Komunikaty z Warszawy — 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Z całego świata

Człowiek skamieniały.

W okolicy miasta Tocopilla w państwie Chile znaleziono w starej kopalni miedzi skamieniałego człowieka. Prawdopodobnie człowiek ten żył za czasów, kiedy Hiszpanie kraj zdobyli. Skamieniały człowiek leżał na piecach, widocznie tak, jak odłamywał głazy z zawartością miedzi. Znaleziono przy nim ostrze miedzianej motyki, podobnej do tych, jakich dzisiaj jeszcze używają tamtejsi krajowcy, tylko nie było śladu ani po trzonie motyki ani po ubraniu. Przypuszczalnie padł ofiarą trzęsienia ziemi, jakie się tam często zdarza, ale z jakiej przyczyny ciało jego skamieniało, jest zagadką.

Co kraj to obyczaj.

U nas ogólnemi ulubieńcami z pośród zwierząt są jak wiadomo, psy i pieski najrozmaitszych odmian, równej wielkości i barwy. Ale tak nie jest na całym świecie. W Chinach n. p. panowie i panie, których stać na to, nie prowadzą ze sobą na przechadzki na smyczy psów, tylko ptaki śpiewające. W godzinach popołudniowych na ulicach miast chińskich często spotkać można przechadzające się parki, noszące w pięknych, nieraz nawet kosztownych klatkach kanarki lub słowiki. Śpiew ptaka umila im przechadzkę, a klateczka lekka, nie stanowi wielkiego ciężaru. Możnaby się wobec tego słusznie zapytać, czy ten chiński obyczaj nie jest piękniejszy od naszego zwyczaju zabierania z sobą nieraz brzydkich kundli, nie mówiąc już o brzydkich obyczajach tychże kundli?

Odpowiedź redakcji.

Zarząd „Halki" w Piekarach. Ogłoszenia dot. przedstawienia teatralnego nie mogliśmy umieścić, gdyż manuskrypt otrzymaliśmy — po świętach! Zabawa natomiast odbyła się w pierwsze święto wielkanocne. Komunikaty będziemy chętnie zamieszczali i działalność sympatycznego towarzystwa „Halka" według możności popierali.

Nadesłane.

„Gdy grypa szerzy się epidemicznie, należy dbać o to, aby żołądek i kiszki były często starannie przeczyszczane przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa."**

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek **4** kwietnia

Św. Izydora, biskupa, wyznawcy i dr. Kościoła † 639.
Św. Ambrożego, biskupa, wyznawcy.
—
SŁOW.: WRATYSŁAW.

Bośmy zgrzeszyli i źleśmy czynili, odstępując od Ciebie, a nie słuchaliśmy, aniśmy strzegli przykazania Twego, aniśmy czynili, jakoś nam rozkazał... A teraz idziemy za Tobą, żebyśmy mogli znaleźć miłosierdzie Twoje... z umysłem skruszonym i z duchem upokorzonym niech będziemy przyjęci. (Daniel III, 29. 30. 41. 39).

Zdanie: Przy pomocy i łasce Bożej sieci pajęcze stają się odporniejszemi niż mury, lecz bez nich, najsilniejsze mury, są tylko siecią pajęczą.

Rocznice: 1350 przywilej ks. mazowieckiego na naprawę zamku w Warszawie. — 1581 zgon Jakóba Uhańskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1657 zjazd w Modliszewicach Karola Gustawa z Rakoczym. — 1770 manifest konfederacji barskiej. — 1793 król. Stan. August wyjeżdża do Grodna pod eskortą rosyjską. — 1794 świetne pod Racławicami nad Moskwą zwycięstwo. — 1803 odrodzenie się uniwersytetu wileńskiego. — 1831 powstanie w Oszmianie. — 1849 legion polski przeważa zwycięstwo pod Biczko. — 1924 śmierć Bronisława Koraszewskiego, redaktora i dzielnego obrońcy ludu polskiego.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 5.16, zachodzi o godz. 18.20. — Księżyc wschodzi o godzinie 3.36, zachodzi o godz. 11.39. Merkury w kwadraturze z Saturnem.

Długość dnia 13 godzin 4 minuty. — Zmiany powietrza: wietrzno, dżdżysto. Jutro: deszczowe.

Słowiańskie święto śpiewacze.

Zbliżający się termin wielkiego Zjazdu Śpiewaczego Wszechsłowiańskiego — 18 do 22 maja — w Poznaniu powoduje wzmożoną pracę wśród śpiewactwa polskiego i słowiańskiego. Dotychczas zgłosiły swój udział chóry Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji, Łużyc, emigracji rusińskiej i rosyjskiej i śpiewactwo polskie z Niemiec oraz z Ameryki. Protektorat nad zjazdem objął Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki.

Województwo śląskie.

* **Pierwszy ogólno-polski turniej** drużyn szachowych o mistrzowstwo Polski pod protektoratem marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się w dniach 5, 6 i 7 kwietnia br. w wielkiej sali hotelu „Hrabia Reden" w Królewskiej Hucie z okazji pięciolecia założenia Polskiego Związku Szachistów województwa śląskiego. Reprezentowane będą okręgi Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Śląsk i Warszawa. Uroczyste otwarcie turnieju nastąpi dnia 5-go kwietnia o godzinie 9 rano. Rozgrywki 5 i 6 kwietnia od godziny 9—14 i 17—22, dnia 7 kwietnia od godziny 9—14. Wręczenie puharu srebrnego zwycięskiej drużynie oraz rozdanie nagród odbędzie się 7 kwietnia na bankiecie o godzinie 18 w Hotelu Polskim w Królewskiej Hucie. Na turnieju tym Śląsk reprezentować będą: inżynier Fussgenger, Goldminc, dr. Klar, P. Mróz, Fr. Palik, Pojka i inżynier W. Teichman. O wyniku rozgrywek nie omieszkamy czytelników naszych poinformować po zakończeniu turnieju.

* **Ważne dla inwalidów wojennych.** Urzędy zaopatrzenia inwalidów wojennych, które obecnie znajdują się przy poszczególnych Powiatowych Komendach Uzupełnień (P. K. U.) zostaną przydzielone do Starostw w Katowicach, Pszczynie i Bielsku. Odnośne zarządzenie wydało Ministerstwo pracy i opieki społecznej. Starostwu w Katowicach będą podlegać sprawy zaopatrzenia inwalidów wojennych z powiatu katowickiego wie-skiego oraz świętochłowickiego, Lublińca i Tarnowskich Gór, dalej miasta Katowice i Król. Huta. Do starostwa w Pszczynie będą należeć sprawy zaopatrzenia inwalidów wojennych z powiatu rybnickiego i pszczyńskiego wreszcie przy starostwie w Bielsku sprawy inwalidzkie z powiatu bielskiego i cieszyńskiego. Zarządom inwalidzkim będą przydane lekarskie komisje rewizyjne celem ustalenia rent i wszystkich dalszych świadczeń. Leczenie chorych inwalidów wojennych i dostarczanie protez nastąpi przez pośrednictwo właściwej Kasy Chorych.

* **Nowe uregulowanie stawek za podwody.** W porozumieniu z główną komendą V korpusu w Krakowie Śląski Urząd Wojewódzki ustalił następujące stawki wynagrodzenia za dostarczone dla celów wojskowych podwody oraz zwierzęta pociągowe: za dostarczenie jednokonnej furmanki z obsługą 14 zł, za dwukonną furmankę z obsługą 20 zł, za dostarczenie wozu bez koni i obsługi 2 zł, za dostarczenie wozu bez koni lecz z obsługą 3.50 zł, za dostarczenie konia pociągowego z uprzężą względnie konia osiodłanego 7—8 zł, za wypożyczanie motocyklu z przyczepnem siedzeniem 11 zł, za motocykl bez przyczepnego siedzenia 8 zł, za obsługę motocykla 6 zł, za dostarczenie roweru bez obsługi 1.20 zł, za dostarczenie samochodu osobowego 25 zł, samochodu ciężarowego 17.50 zł. Stawki odszkodowawcze płaci się dziennie. Zwracamy uwagę, że wszystkie osoby, które posiadają środki komunikacyjne i zwierzęta pociągowe, są zobowiązane dostarczyć podwody, w przeciwnym razie zostaną ukarane.

* **Zawody Straży Pożarnych w Poznaniu.** Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej odbędą się w Poznaniu w czasie od 13 do 16 czerwca bieżącego roku zawody Straży Pożarnych. Z Województwa Śląskiego zostaną wysłane najlepsze drużyny strażackie celem wzięcia udziału w zawodach, mianowicie: w pierwszej grupie straż pożarna kopalni Spółki Akcyjnej Giesche oraz Ochotnicza straż pożarna z Nikiszowca, w drugiej grupie ochotnicze straże pożarne z Łagiewnik (powiat Świętochłowice) i z Knurowa, w trzeciej grupie ochotnicza straż z Niewiadomia.

Z Katowickiego.

Katowice. (Wyłożenie list podatkowych). Magistrat zwraca uwagę, że listy podatku dochodowego na rok 1929 dotyczące podatników zamieszkałych w dzielnicy miasta I, są wyłożone codziennie w czasie od godz. 8 przedpołudniem do godz. 3 po południu aż do 8 kwietnia bieżącego roku w miejskim biurze podatkowem przy ulicy Pocztowej 16.

— (Zasądzony o spowodowanie śmiertelnego wypadku). W sierpniu minionego roku jechał samochód ciężarowy z Piotrowic do Katowic. Samochód był naładowany świniami. Na wozie siedział kierownik, właściciel samochodu i pewien handlarz. Trójka ta zapewne pokrzepiła się poprzednio alkoholem, gdyż kierownik samochodu nie jechał prostą drogą. Na szosie szła im naprzeciw dziewczyna, która prowadziła krowę na powrozie. Z powodu turkotu motoru krowa cofała się w tył, lecz dziewczyna ciągnęła ją naprzód. Krótko przed wozem krowa nagle skoczyła na stronę, a dziewczyna została odrzucona pod koła samochodu. Kilka minut później zmarła wskutek doznanych okaleczeń. Kierownik samochodu był o tyle winien, iż nie jechał po prawej lecz po lewej stronie szosy. Sąd w Katowicach był zdania, że dziewczyna została rzucona przez krowę. Kierownik został jednakże skazany na 2 miesiące więzienia. Zasądzony wniósł apelację, lecz sąd odrzucił odwołanie na niekorzyść zasądzonego.

— (Tysiąc zł nagrody). Jak niedawno donosiliśmy, w dniu 21 marca bieżącego roku około godziny 11 w nocy został zamordowany robotnik kopalniany Wilhelm Nowak. Zbrodnię popełniono na drodze polnej między Mrówczą Górką a Nikiszowcem. Zbrodniarza dotychczas nie wyśledzono. Policja śledcza w Katowicach wyznaczyła 1000 zł nagrody za wykrycie sprawcy. Informacje przyjmuje także komisarjat policji w Siemianowicach wzgl. policja śledcza w Katowicach ul. Zielona 28, pokój 94.

— (Okropny wypadek robotnika). Na ulicy Marszałka Piłsudskiego w Katowicach zderzyły się dwa samochody. Zderzenie było tak silne, że siedzący w samochodzie robotnik Konrad Schwarz z Katowic wypadł na bruk ulicy, przyczem doznał pęknięcia czaszki. Pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwego do miejskiej lecznicy.

— (Nagły zgon w pociągu). W tych dniach zmarł nagle rzeźnik Józef Drischel z Roździenia, ulica Dworcowa 5. Drischel jechał pociągiem z Szopienic do Katowic. Niedaleko przed celem podróży rzeźnik osłabł. Gdy pociąg przybył na dworzec kolejowy, chorego wyniesiono z przedziału i przywołano lekarza. Drischel zmarł przed przybyciem dr. Krajewskiego. Zwłoki odstawiono do kostnicy miejskiego zpitala. Przyczyny zgonu narazie nie ustalono.

— (Kradzież rowerów). Policję w Katowicach uwiadomiono o kradzieży dwóch rowerów, które pozostawiono niezamknięte na ulicy. Z chodnika ulicy Teatralnej skradziono koło marki „Triumf" na szkodę ucznia kupieckiego Jerzego Breitera. — Następnie z ulicy 3 Maja w Katowicach skradziono rower marki „Szturzner", własność Karola Mandeckiego z Zawodzia.

Roździeń w Katowickiem). Otwarcie kuchni dla ubogich). Urząd gminny w Roździeniu postanowił otworzyć kuchnię dla ubogich, którą niedawno unieruchomiono. Otwarcie kuchni ma nastąpić 4 kwietnia bieżącego roku. Ubodzy, którzy chcą korzystać z kuchni, winni zgłosić się w urzędzie gminnym.

Bytków w Katowickiem. (Aresztowanie nożownika). Na drodze miejskiej wywiązał się spór pomiędzy 34-letnim Józefem Goniewichem, a 33-letnim Wilhelmem Pietrkiem. Obaj mieszkają w domu 12 przy ul. Wiejskiej. Podczas sprzeczki Pietrek pchnął Goniewicha dwa razy nożem kuchennym w lewy bok. Nożownika aresztowano. Goniewich został odstawiony do lecznicy Spółki Brackiej w Siemianowicach.

Brynów w Katowickiem. (Ulotki komunistyczne). W wychodku na tutejszym dworcu kolejowym znaleziono 30 ulotek treści komunistycznej. Policja wdrożyła śledztwo. Ulotki są drukowane w języku niemieckim.

Siemianowice w Katowickiem. (Znaczne obciążenie kasy pośmiertnej). Istniejąca przy „Szybach Richtera" kasa pośmiertna doznała znacznego obciążenia w miesiącu marcu bieżącego roku z powodu licznych zgonów. W minionym miesiącu zmarło 10 dorosłych i 5 dzieci. Od czasu istnienia kasy nie zdarzyło się tyle wypadków śmierci w ciągu jednego miesiąca.

— (Śmiertelne okaleczenie). Przed świętami wielkanocnemi donosiliśmy, że mężatka Fr. Majerowa ze Siemianowic została przejechana przez samochód. W związku z tem donosimy, że Majerowa zmarła wskutek doznanego okaleczenia.

Bielszowice w Katowickiem. (Sprawozdanie z działalności koła Ligi obrony powietrznej). W ciągu minionego roku urządzono 1 zebranie walne i 1 zwyczajne oraz „Dzień L. O. P. P." i „Tydzień L. O. P. P." W dniu 1. I. 1928 r. składało się Koło z 154 członków. W ciągu roku 1928 przystąpiło 102 nowych członków, mianowicie z Komisarjatu Straży Granicznej 55 z Urzędu pocztowego 18, z dyrekcji kopalni 15, z nauczycielstwa i reszty obywateli 14. Koło składa się obecnie z 256 członków. Ogólny dochód wynosił 1 638,87 zł, rozchód 1 600.— zł, pozostało w kasie 38,87 zł.

— (Ks. proboszcz Buschmann ustąpił). Od dłuższego czasu krusują pogłoski o ustąpieniu ks. proboszcza Buschmanna sprawdziły się. Na mocy rozporządzenia wyższych władz duchownych ks. proboszcz przestał z dniem 1 kwietnia spełniać swe czynności i z dniem 15 kwietnia zamierza opuścić Bielszowice. Co do osoby następcy nie zapadło jeszcze postanowienie.

Z Król. Huty.

Król. Huta. Przed kilku dniami w godzinach popołudniowych spadł wielki kawał tynku z domu kupca Fröhlicha przy rogu ulicy Wolności i Chrobrego. Na szczęście bryła spadła na balkon pierwszego piętra, przeto nikt z przechodniów nie został okaleczony. Powyżej opisany wypadek świadczy, że wszyscy właściciele domów powinni od czasu do czasu przekonać się, czy tynk i gzymsy przy ścianach domowych są w porządku.

— (Opłata za elektryczne oświetlenie za miesiąc kwiecień). W Król. Hucie ustalono następujące ceny za oświetlenie elektryczne: przy obecnem obliczeniu 60 groszy za kilowat-godzinę należy płacić: za żarówkę o sile 16 świec 1.70 zł, 25 świec 2.50 zł, 32 świece 3.40, 50 świec 5 zł, za jedną 50 Watt-żarówkę 6.30 zł, 100 Watt-

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 2 kwietnia za: 100 złotych 47.03 marek niemieckich; 100 marek niemieckich 212.30 złotych; 1 dolar 8.91 złotych; 100 franków szwajcarskich 171.85 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 2 kwietnia za: 100 franków francuskich 34.74 złotych; 100 koron czeskich 26.32 złotych; 100 szylingów austrjackich 124.09 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
z dnia 2 kwietnia 1929 r.

Zboże 33—33.50, pszenica 45.50—46.50, jęczmień 33.50—36.50, owies 33—34, osucie żytnie 24.25—26.25. pszeniczne 26.25 do 27.25, mąka żytnia 48.25, mąka pszeniczna 64.75—68.75, groch polny 45—48, groch Wiktorja 64—69, prasowana słoma 6.50—7.00, luźna słoma 4.50—5.00, siano luźne 14—14.50, siano prasowane 17—19, czerwona koniczyna 180—230.

lampę 8.40 zł. Za podstawę oblicza się przeciętne wykorzystanie prądu przez 140 godzin świetlnych.

— (Wybuch zapalnika od pocisku armatniego). Czternastoletni syn Leona Gromotki znalazł zapalnik do wybuchu, przyczem utracił dwa palce u ręki, oprócz tego został okaleczony w podbrzusze. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala św. Jadwigi w Król. Hucie. O wypadku uwiadomiono policję.

Z Swiętochłowickiego.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Wypadek tramwajowy). Na ulicy Bytomskiej nastąpiło zderzenie między wozem tramwajowym a samochodem. Oba wozy zostały znacznie uszkodzone.

Brzeziny w Świętochłowickiem. (Los górnika). Zatrudniony na kopalni rębacz Jan Profos został przysypany przez obrywający się węgiel. Profos doznał okaleczenia kręgosłupa oraz wewnętrznych okaleczeń.

Wielkie Piekary w Świętochłowickiem. (Przedstawienie teatralne). Kółko śpiewacze „Halka" urządziło w pierwsze święto wielkanocne przedstawienie teatralne w lokalu Knopa. Program był bardzo urozmaicony. Odegrano dramat w 5-aktach „Cyganie" oraz humoreskę. Chór „Halki" odśpiewał kilka pieśni. Uczestnicy wieczorku teatralnego wrócili zadowoleni do swych domów.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Odnowienie kościoła). Tutejsza parafja katolicka przystępuje w najbliższych dniach do gruntowej naprawy i odnowienia kościoła parafjalnego. Zakrystja będzie przebudowana i powiększona, zaprowadzono oświetlenie elektryczne, a po dokonaniu naprawy wnętrze świątyni będzie malowane.

— (Samobójstwo oficera). Porucznik Henryk Laguna popełnił samobójstwo przez zastrzelenie. Przyczyny samobójstwa narazie nie stwierdzono.

Mikołów. (Nieco o przemyśle papierowym). Na terenie Województwa śląskiego istnieje pięć fabryk papieru. Obecnie wszystkie są czynne. Miniony rok ogólnie był bardzo korzystny dla śląskiego przemysłu papierowego oraz dla wytwórni papieru położonych w innych dzielnicach Polski. Sprzedano prawie całą produkcję. Śląskie wytwórnie papieru rozbudowały swe przedsiębiorstwa celem powiększenia fabrykacji papieru i troszczą się już w czasie obecnym o sprzedaż swej fabrykacji. — Mikołowska fabryka — firma C. H. Dietrich'a Spółka akcyjna — potrafi wyprodukować dziennie 35 tysięcy kg papieru. Fabryka wyrabia przedewszystkiem papier do pakowania, tutki i papier dla druku rotacyjnego czyli papier gazetowy. Zużytkowanie odpadków papierowych ułatwia wyrób w mikołowskiej fabryce papieru. W ciągu jednego miesiąca fabryka sprowadza i przerabia 80 do 90 wagonów odpadków papierowych; dziesięć proc. odpadków dostarczają tutejsze drukarnie i introligatornie, 90 proc. zagranica. Niedomaganie to polega na tem, że na Śląsku niema przedsięborców, którzy zbierają i magazynują odpadki papierowe. U nas istnieje tylko jedno takie przedsiębiorstwo i to w Katowicach. Zagraniczne przedsiębiorstwa są dobrze zorganizowane. U nas na Śląsku zbieranie odpadków papieru ma w kołach prywatnych mało zwolenników. Wyżej wymienione 10 proc. dostarczają instytucje rządowe, kolej, sądy i drukarnie.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa pszczelarzy). Pod koniec minionego miesiąca odbyło się w Rybniku walne zebranie Tow. Pszczelarzy Śląskich, przy udziale wielkiej liczby pszczelarzy. Wybrano zarząd w następującym składzie: I. prezes: kierownik szkoły p. Janik Antoni, Rybnik; II. prezes: budowniczy p. Pieszek Jan, Zamysłów; sekretarz: urzędnik hutniczy p. Sowa Piotr, Rybnik, ul. św. Antoniego nr. 15; skarbnik: urzędnik pocztowy p. Krzyk Piotr, Rybnik, ul. Hallera nr. 9. W wszelkich sprawach, tyczących się pszczelnictwa, należy zwracać się pod podanemi adresami. Dalej zarząd związku zwraca wszystkim pszczelarzom uwagę na ważność ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilno-prawnej, t. zn. poszkodowania przez pszczoły osób trzecich względnie cudzej własności: bydła etc., podobnie, jak ubezpieczenie od ognia i t. p. W razie pokłucia przez pszczoły poszczególny właściciel może zostać narażony na wielkie nieprzyjemności i straty materjalne. O ile jest ubezpieczony, całkowitą odpowiedzialność za zaszły wypadek ponosi towarzystwo ubezpieczające. Warunki ubezpieczenia są bardzo dogodne i to: zapis jako członek do związku razem z ubezpieczeniem wynosi rocznie 3.70 zł., przyczem wstępujący podpisuje odnośną deklarację ubezpieczeniową. Zgłoszenia przyjmuje kierownik szkoły p. Janik, Rybnik, i sekretarz Sowa, Rybnik ul. św. Antoniego 15.

— (Prztdstawienie teatralne). Z ramienia Towarzystwa Polek grupa teatralna „Opolanka" z Katowic odegra w sobotę, dnia 13 kwietnia wieczorem o godz. 7.30 na sali Świerklańca sztukę teatralną w 6 aktach pod tytułem „Tragedja matki." Czysty zysk przeznaczony na biedne dzieci, przystępujące do pierwszej Komunji św. Bilety można naprzód zakupić u p. Malika przy ul. Marszałka Piłsudskiego oraz w zarządzie Towarzystwa. Zarząd Towarzystwa Polek uprasza o liczny udział rodaków i rodaczek z Rybnika i okolicy.

Wodzisław. (Skarb we ścianie). Nieznany złodziej włamał się do mieszkania Antoniego Góreckiego w Wodzisławiu. Sprawca rozbił żelazną skrytkę, zamurowaną we ścianie i skradł 1500 zł., 860 marek niemieckich. 2 męskie złote zegarki i 2 pierścienie. W związku z kradzieżą aresztowano Brunona Z.

Chwałowice w Rybnickiem. (Zabity na kopalni). Zatrudniony na kopalni chwałowickiej 22-letni górnik Gąsior został przysypany przez obrywający się węgiel, przyczem doznał śmiertelnych okaleczeń. Gąsior był żonaty. Żona nieszczęśliwego górnika jest obłożnie chora i znajduje się w lecznicy. Ze względu na jej stan dotychczas nie uwiadomiono ją o okropnym wypadku jej męża.

Brzezie w Rybnickiem. (Śmiertelne porażenie prądem elektrycznym). Pięcioletni Benedykt Jędrzejczyk z Brzezia dotknął się przewodu elektrycznego o wysokiem napięciu. Chłopczyk zmarł natychmiast wskutek porażenia. Wypadek zdarzył się na drodze.

— (Sprawy gminne). Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej w Brzeziu dokonano wyboru kilku komisyj, mianowicie: 1. komisji drogowej, 2. rozbudowy sieci elektrycznej. 3. dla spraw miejscowych biednych. 4. komisję gospodarczą. — Podań o podwyżkę poborów stróża nocnego i woźnego gminy nie uwzględniono, jednakowoż przyznano im jednorazową zapomogę w wysokości 50 zł. — Uchwalono zbudować szopę dla sikawki motorowej. — Chore dziecko wdowy Jadwigi Kubalowej odstawiono do lecznicy; gmina ponosi połowę kosztów leczenia. — Wdowie Marjannie Solichowej przyznano stałą zapomogę w wysokości 20 zł. miesiecznie.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Utworzenie komitetu odznaczeń). Związek oficerów rezerwy zwołał zebranie, na którem dokonano wyboru komitetu odznaczeniowego celem udekorowania wszystkich zasłużonych ludzi medalem: „Polska Swemu Obrońcy". W skład komitetu wchodzą zastępcy miejscowych stowarzyszeń. Prezesem został wybrany zastępca starosty dr. Weyde. Zgłoszenia przyjmują do 1-go czerwca b. roku: kierownik zarządu policji miejskiej p. Kralewski pokój 10 w starostwie — sekretarz p. Cebula biuro wojskowe w magistracie — sekretarz p. Moczyński Z. O. K. Z. Rynek 13. Dla gminy Radzionkowa i okolicy przyjmuje zgłoszenia i udziela informacyj burmistrz p. Ziętek. Cena medalu 4 zł.

— (Wyścigi konne). Wielkopolskie towarzystwo wyścigów konnych w Poznaniu (ul. Rzeczypospolitej 8) urządza wyścigi konne — sezon pierwszy wiosenny — w Tarnowskich Górach. Pierwszy dzień wyścigów czwartek 9 maja, drugi dzień sobota 11 maja, trzeci dzień niedziela 12 maja, czwarty dzień środa 15 maja, piąty dzień niedziela 19 maja, szósty dzień poniedziałek 20 maja. Sekretarjat Towarzystwa mieści się w Tarnowskich Górach — w czasie sezonu wyścigowego — w hotelu „Polonja". Premje i nagrody płatne będą podczas sezonu wyścigowego w kancelarji w Tarnowskich Górach, a po sezonie w Poznaniu.

Nakło w Tarnogórskiem. (Nowy ordynat). Po śmierci hr. Edwina Henckel v. Donnersmarck na zamku w Nakle został spadkobiorcą ordynacji jego najstarszy syn hrabia Lazy Henckel v. Donnersmarck. Młody ordynat ożenił się przed 2 laty z hrabianką Eltz. Urodził się on 19 stycznia 1902 r. w Dreznie i studjował prawo państwowe na wszechnicach w Monachium i we Wrocławiu. Po odbyciu studjów młody hrabia był zatrudniony w wielkiem przedsiębiorstwie w Hamburgu, następnie wyjechał do Ameryki, gdzie również pracował w wielkim zakładzie przemysłowym. Na życzenie swego ojca w roku 1926 wrócił na Śląsk i objął administrację dóbr hrabiowskich.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Targ na zwierzęta domowe). Przyszły targ na konie i bydło odbędzie się w Lublińcu we wtorek 9 kwietnia na placu przed strzelnicą. Handlarze powinni zabrać ze sobą dowód pochodzenia i świadectwo zdrowia.

— (Trup w dole wapiennym). Przed kilku dniami znaleziono trupa mężczyzny w dole przy wapiennikach w Lipiu. Stwierdzono, że są to zwłoki zarządzcy zakładów wapiennych Ludwika R. Zmarły, o którym od kilku dni nie było wieści, zginął gwałtowną śmiercią, gdyż na trupie stwierdzono ranę od broni palnej. Policja wdrożyła śledztwo.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Fałszywy czek). Przed kilku dniami pewien osobnik wstąpił do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Sosnowcu, przedłożył sfałszowany czek i pobrał 8 tysięcy zł. Czek był wystawiony rzekomo przez Towarzystwo tramwajów elektrycznych Zagłębia Dąbrowskiego. Oszusta dotychczas nie ujęto.

Częstochowa. (Chłopięce zbytki przyczyną okropnego wypadku). W pobliżu wsi Gnaszyn Górny, pod Częstochową, pociąg towarowy, idący w stronę Herb, najechał na 15-letniego Hieronima Glińskiego. Jak ustalono, Gliński ze zbytków czepiając się pociągu, dostał się pod koła ostatnich wagonów, które przeszły mu poniżej klatki piersiowej, wskutek czego zmarł na miejscu.

Łódź. (Gdy dzieci bawią się zapałkami). Pozostawione bez dozoru w zamkniętem mieszkaniu, dzieci robotnika Dablera, bawiąc się zapałkami, wywołały pożar. Sąsiedzi zaalarmowani wydobywającem się z mieszkania dymem, wyważyli drzwi i wynieśli troje dzieci, z których jedno najmłodsze jest poparzone śmiertelnie. Dwoje innych dzieci, poparzone bardzo niebezpiecznie.

Kraków. (Sprzeczka śmiertelna o drzewo). W pierwszy dzień świąt wielkanocnych uwiadomiono policję krakowską o niezwykłem zajściu, które miało miejsce w lesie ks. Lubomirskiego we wsi Zawada w pow. myślenickim. W dniu 28 marca ścinali w lesie ks. Lubomirskiego w Zawadzie Andrzej Kobiałka — drzewo. W międzyczasie przybyli na miejsce Mikołaj Korabik, gajowy ze synem swoim Mikołajem, uzbrojeni w strzelby. Między wspomnianymi powstała kłótnia o to, że drzewo ścięte składa się w młodej kulturze leśnej, czego Kobiałkom czynić nie było wolno. W czasie kłótni Korabik ugodził trzy razy laską Kobiałkę, co widząc syn gajowego, strzelił do Andrzeja Kobiałki (syna) z dubeltówki, trafiając go w prawą pierś. Kobiałka wskutek odniesionej rany w godzinę zmarł.

Mieleszyn. (Złodzieje w pułapce). Gospodarz Tomaszewski z Mieleszyna w Wielkopolsce wracał późnym wieczorem z gościńca do swej zagrody. Gdy podszedł do swych zabudowań gospodarczych, usłyszał jakiś szelest, dochodzący ze spichrza. Wiedząc, że o tej porze nie może tam być nikogo z domowników, powziął podejrzenie, że to złodzieje i zamknąwszy na kłody wyjście ze spichrza, zaalarmował sąsiadów, którzy się też zjawili w wielkiej gromadzie i obstawili spichrz. Złodzieje, widząc liczną przewagę po stronie gospodarzy, zaniechali wszelkich prób ucieczki, lub walki i dali się wyłapać. W rezultacie okazało się, że było ich razem sześciu, uzbrojonych w browningi i noże. Bandytów odstawiono do więzienia.

Z dalszych stron.

Wiedeń. (Skarb monet starożytnych). W Sulzbach pod Pichl w Austrji rolnik pewien, nazwiskiem Józef Aigner, kopiąc na swojej posesji ziemię, celem założenia studni, odkopał na głębokości 2 metrów znaczną ilość monet złotych i srebrnych. Skarb ten, posiadający nadewszystko poważną wartość dla zbieraczy monet, składa się z 19 dukatów z lat od 1589 do 1634, z 3-ch monet arabskich, z 10 dukatów holenderskich, oraz z kilku kiesek, wypełnionych monetami, na których wybita jest podobizna króla Gustawa Adolfa, nadto rozmaitemi monetami holenderskiemi, hiszpańskiemi, brunświckiemi, episkopatu salzburskiego, miast Bazylei, St. Gallen, Norymbergji i Ratysbony. Wykopane monety zostały zarejestrowane przez odpowiednie władze, którym znalazca doniósł o swojem odkryciu. Wiedeńskie Muzeum Archeologiczne orzekło, że skarb ten musiał zostać ukryty podczas wojny trzydziestoletniej.

Kijów. (Sekciarscy obłąkańcy). Gazety kijowskie donoszą, że we wsi Stamcze sekta Joanitów postanowiła złożyć ofiarę z jednego ze swych członków. Na ofiarę przeznaczono włościanina Repeszowskiego, którego związano i położono na stole, za chwilę nóż miał utkwić w ciele nieszczęsnego. Repeszowski zdołał jednak ubłagać swych towarzyszy, ażeby go na chwilę rozwiązali. Gdy to uczyniono, Repeszowski pochwycił żelazny drąg i zamordował nim 2 sekciarzy.